40 lat temu, w niedzielę 13 grudnia 1981 r. o godz. 6 rano, Polskie Radio nadało wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, w którym informował on Polaków o wprowadzeniu na mocy dekretu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego stanu wojennego na terenie całego kraju.

Stan wojenny wprowadzony został bezprawnie, bowiem zgodnie z konstytucją, WRON mógł wydawać dekrety jedynie między sesjami sejmu, a właśnie 12 grudnia 1981 roku trwała sesja. Był to niewątpliwie zamach stanu, całkowicie niezgodne z prawem przejęcie władzy w państwie, które zostało wcześniej starannie przygotowane.

Władze komunistyczne jeszcze 12 grudnia przed północą rozpoczęły swoje działania. Siły porządkowe MSW i LWP zajęły obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowały w centrach telekomunikacyjnych połączenia krajowe i zagraniczne. Grupy milicjantów i funkcjonariuszy SB przystąpiły do internowania działaczy "Solidarności" i przywódców opozycji politycznej.

W ciągu kilku dni w 49 ośrodkach internowania umieszczono około 5 tys. osób, a finalnie ich liczba wzrosła do prawie 10 tysięcy, a dokładnie w latach 1981-1982 władze komunistyczne przetrzymywały w obozach dla internowanych 9736 działaczy podziemia.

W ogromnej operacji policyjno-wojskowej użyto w sumie 70 tys. żołnierzy, 30 tys. milicjantów, 1750 czołgów, 1900 wozów bojowych i 9 tys. samochodów.

Wprowadzono represyjne prawo i godzinę policyjną, a na wyjazdy poza miejsce zamieszkania potrzebna była przepustka. Korespondencja podlegała oficjalnej cenzurze, wyłączono telefony, uniemożliwiając między innymi wzywanie pogotowia ratunkowego i straży pożarnej. Większość najważniejszych instytucji i zakładów pracy została zmilitaryzowana i była kierowana przez komisarzy wojskowych. Wydrukowane w Związku Sowieckim obwieszczenia informowały o wielu ograniczeniach, między innymi o zakazie strajków i zgromadzeń.

Ludzie nie godzili się na taki stan rzeczy. Codziennością stały się czołgi na ulicach, zamieszki, strzały do demonstrantów. 14 grudnia rozpoczęły się niezależnie od siebie strajki okupacyjne w wielu dużych zakładach przemysłowych. Strajkowały huty, stocznie i największe fabryki w całej Polsce.

Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń, a zarazem symbolem stanu wojennego pozostaje strajk w kopalni „Wujek”.

16 grudnia 1981 r. w Kopalni Węgla Kamiennego "Wujek" w trakcie kilkugodzinnych walk milicjanci użyli broni palnej, zabijając 9 górników. Zginęli wówczas: Józef Czekalski (48 lat), Krzysztof Giza (24 lata), Joachim Gnida (28 lat), Ryszard Gzik (35 lat), Bogusław Kopczak (28 lat), Andrzej Pełka (19 lat), Jan Stawisiński (21 lat), Zbigniew Wilk (30 lat) i Zenon Zając (22 lata).

Stan wojenny to jedno z najważniejszych i najtragiczniejszych wydarzeń w powojennej Polsce. Dokładna liczba osób, które w wyniku jego wprowadzenia poniosły śmierć, nie jest znana. Szacuje się, że podczas jego trwania życie straciło 122 osoby. Nieznana pozostaje również liczba osób, które straciły w tym okresie zdrowie na skutek prześladowań, bicia w trakcie śledztwa, czy też podczas demonstracji ulicznych.

Należy podkreślić, że ofiary stanu wojennego to również rodziny osób represjonowanych, które doznały wielu szkód i często zostawały bez środków do życia, kiedy ich bliscy byli prześladowani, wyrzucani z pracy z wilczym biletem, eksmitowani z mieszkań, a nawet zmuszani do emigracji.

Wszystkie te represje miały bezpośredni związek z działalnością Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zgonie z dekretem o wprowadzeniu stanu wojennego zostały utworzone prokuratury i sądy wojskowe. Dekret wprowadzał tryb doraźny, który ustalał kary od 3 lat pozbawienia wolności do kary śmierci.

Prokuratury i sądy wojskowe skazywały związkowców i cywilów na wysokie kary pozbawienia wolności.

Ustalono nazwiska około stu funkcjonariuszy MSW i pracowników prokuratury podejrzanych o popełnienie przestępstwa, jednak większość z nich do dzisiaj nie została pociągnięta do odpowiedzialności.

Nie możemy na to pozwolić, nie możemy godzić się na taki stan rzeczy. Musimy głośno o tym mówić i walczyć o to, aby zachować prawdę historyczną, wyraźne wskazywać, kto był ofiarą, a kto katem, kto służył imperium sowieckiemu. Nie może być tak, że nigdy nie zostaną rozliczone zbrodnie oprawców stanu wojennego, katów tamtych czasów.

Niestety często zdarza się, że działacze opozycji, którzy ponieśli ofiarę nie są dzisiaj szanowani, natomiast oprawcy stanu wojennego cieszą się uznaniem i przywilejami. Naszym obowiązkiem jest walczenie o zachowanie prawdy historycznej i przywrócenie godności bohaterom narodowym.

Musimy pielęgnować pamięć o ludziach, którzy byli ofiarami stanu wojennego i cierpieli w imię wolności, dzięki którym dziś żyjemy w wolnym kraju.

Szczególnie ważne jest, aby przekazywać młodemu pokoleniu prawdę historyczną i wiedzę o tamtych wydarzeniach. To dzięki nim pamięć o tamtych wydarzeniach nigdy nie umrze. Doskonałą okazją do tego jest organizowanie uroczystych obchodów rocznic, takich jak ta.

W ten sposób możemy nie tylko oddać cześć bohaterom minionych wydarzeń, ale także kultywować pamięć o ich czynach i bohaterskich postawach.

Więcej o bohaterskiej postawie jasielskich hutników opowiedzą uczestnicy wydarzeń, jakie rozegrały się w Jaśle 14 grudnia 1981 roku.

Naszym obowiązkiem wobec ofiar stanu wojennego jest podjęcie zdecydowanego działania na rzecz oczyszczenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i uczciwe rozliczenie przeszłości.